Rok I. Lwów, niedziela 1. grudnia 1907. Nr. 265.

1 cent

GONIEC POLSKI

2 hal.

Wychodzi codziennie o godz. 2 popoł.

REDAKTOROWIE: ST. TOKARSKI i ST. BRANDOWSKI.

PRENUMERATA:

WE LWOWIE:
miesięcznie . . . . . 50 h
„ z dostawą do domu 1 K
numer pojedynczy . . 2 h

NA PROWINCYI:
mies. z przes. poczt. . 1 K
kwartalnie . . . . . . 3 K
numer pojedynczy . . 4 h

NR. TELEFONU REDAKCYI: 862. NR. TELEFONU ADMINISTRACYI: 977.

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem. Redakcya: Lwów, Podwale 7. Administr.: Lwów, Krzywa 6. Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

Kronika tygodniowa.

Dlaczego nienależy bać się Prusaków? — Stand, Diamand i Breiter jako kwintesencya Galicyi. — Komu należą się mandaty w Radzie miejskiej? — Polecenia godni kandydaci do parlamentu.

Prusacy chcą nas wytępić, ale ja mówię, że prędzej niż nas, ich samych nie stanie. Nie zginą oni od ognia ani od miecza, tylko — homoseksualistami będąc — zamrą tak sami w sobie. Coraz mniej i coraz mniej będzie ich na świat przychodziło — aż nareszcie Barnum ostatniego z Hohenzollernów w spirytusie tylko jeszcze pokazywać będzie.

Tak to więc kogo Pan Bóg chce ukarać, tego świnią stworzy — i tylko żal mi Prusaczek, boć one najmniej chyba winne, a najwięcej cierpią. W innych krajach kobiety przepadają się za gwardzistami — Niemki zaś klną ich chyba w żywe kamienie, boć to ich najgorsi rywale. Takie to nienaturalne stosunki zapanowały w państwie bojaźni Bożej — i nie tępić nas Prusacy powinni, ale zaprosić raczej do Berlina, abyśmy tam o multyplikacyę ich narodu dbali.

Natomiast, gorzej niż Poznańczykom, nam się dzieje. Galicya bowiem, gdyby wierzyć stenogramom parlamentarnym, przestała być częścią Polski, a zamieniła się pod względem narodowym w jakiś zlepek socyalistyczno-żydowsko-ruski, w którym niema ani śladu Polaka. Bo przecie Stand, Breiter i Diamand oświadczyli wyraźnie, że jedynymi reprezentantami Galicyi są oni, a wszyscy inni to samozwańcy i oszuści.

Jeśli świat z takich trzech panów o Galicyi miarę brać będzie, to rozumie się, że musimy wyglądać jak Palestyna wśród gór kalabryjskich, albo jak Patagonia wśród wysp Złodziejskich. Bo cóż mówić o wyborcach, skoro posłowie, a więc kwiat narodu, tak wyglądają! Europa niewie, że właśnie złodzieje mandaty w kraju ukradli i pojechali do Wiednia, a porządni ludzie zostali w domu.

Może niedalekie wybory do Rady miejskiej dadzą lepszy rezultat. Znaków i wróżb ku temu niebrak. Oto pierwszy komitet wyborczy zawiązali szynkarze. Magistrat bowiem wydaje za mało konsensów szynkarskich, i przemysł ten jest u nas tak do-

Lwowski tramwaj.



brze jak na wymarciu. Zachodziła więc gwałtowna potrzeba zorganizowania się...

Drugimi będą szewcy, którzy zamierzają wnieść interpelacyę, dlaczego już cały prawie Lwów bez butów chodzi. Potem przyjdą rzeźnicy, piekarze i handlarze opałem. Są to wszystko srodze pokrzywdzeni przemysłowcy, ruiny blizcy, którzy na gwałt swych zastępców w Radzie potrzebują, aby ratować tam przez nich swe zagrożone interesa.

Z partyi politycznych jedni socyaliści niezasypiają gruszek w popiele i na ręce prezydenta miasta przysłali już listę swych kandydatów. Nikogo tam niebrakuje, oprócz — Żelaszkiewicza. Bo i adwokat Leser tam figuruje, ten sam Leser, który klientom swoim nawet kolana i pięty golić potrafi.

Należałoby wpisać jeszcze na ten indeks dra Mahlera, którego Galicya zrobiła posłem, a którego właśnie — jak donoszą telegramy — wylano z Pragi, niechcąc z takim panem ani mieszkać pod jednem niebem. Dr. Mahler prosił więc o przeniesienie jego docentury do Czerniowiec, aby był bliżej kraju, którym się opiekuje. Czemu pan poseł o lwowską docenturę nie zabiega? Wtedy byłby nie bliżej swego kraju, ale w samym środku swej ziemi obiecanej.

Jeżeli my te śmieci, które w innych krajach za próg się wymiata, posłami naszymi będziemy robić, to łaskawym względom P. T. wyborców galicyjskich polecam hr. Moltkego, ks. Eulenburga, ministra Nasiego, Mulej Hafida, Stössla i wielu innych jeszcze, którzy w swojej ojczyźnie nieznaleźli uznania. U nas — jak powiada Sienkiewicz — chadzaliby w chwale, niby w słońcu promieniem.

U nas i na świecie.

Naród nasz może być dumnym ze zwycięztwa, jakie odniósł wczoraj wobec całego świata

nad hydrą krzyżacką.

Większość parlamentu austryackiego, to znaczy Polacy, Czesi, Słoweńcy, Kroaci, Włosi, część Niemców, i część Rusinów, stanęli solidarnie, przejęci jednem uczuciem

potępienia gwałtów pruskich,

Cały parlament drgał tem oburzeniem a ku reprezentacyi polskiej zwracały się gorące uderzenia serca. Prusak łamie poczucie sprawiedliwości, dopuszcza się gwałtu na uciemiężonym narodzie — na tę wieść drgnąć musi każde szlachetne serce.

Nie spodziewaliśmy się nigdy, że nawet socyaliści przyłączą się do protestu i to nietylko socyaliści polscy, ale i niemieccy. Jakkolwiek nie wierzymy w szczerość ich pobudek, bo oni wcale z tem się nie kryją, że w tym wypadku o własne im chodzi cele — to jest łudzą się pochwyceniem w swe ramiona narodu polskiego z Księstwa — to przyznać musimy w tym wypadku, że bodaj jeden czyn rzucili na szalę dobrego, jako wynagrodzenie za złe, którego tyle nabroili.

Natomiast złudne byłyby nasze jakiekolwiek nadzieje wspólnej pracy

z Ukraińcami,

których nawet serdeczny ich przyjaciel *Kuryer Lwowski* na głowę potępia.

Ukraińcy wyszli demonstracyjnie z sali parlamentu razem ze sługusami pruskimi, wszechniemcami! Słowianie, dalsi nam i nieprzyjaźnie dla nas usposobieni, Czesi, dalej Włosi, obce zupełnie plemię, a nawet Niemcy, więcej okazali nam współczucia,

niż bratni naród „ukraiński,“

który wstrętnym swoim taktem wczorajszym zblamował się wobec całego świata i dał do zrozumienia, że nie jest niczem innem jak zgrają niesforną, wichrzącą tylko.

Ukraińcy szukają niby to sprawiedliwości, a sami jej odczuć ani uszanować nie umieją!

Manifestacya we Wiedniu była olbrzymią. Jeśli do tego dodamy przygotowujący się jeszcze

protest Węgrów,

to niewątpliwie trójprzymierze pójdzie w rozsypkę.

Państwo, które nie szanuje prawa własności, które zbrodnię popełnia na spokojnych poddanych, nie daje gwarancyi, że dotrzyma jakichkolwiek zobowiązań traktatowych.

Rada miasta stolicy naszego kraju,

dała wyraz swemu oburzeniu dla hakaty. Niech teraz jak odgłos dzwonu budzą się i inne miasta, miasteczka, wsi, niech na ich radach zapadają uchwały protestu, niech

kupcy nasi zbojkotują pruski towar.

Oto hasło na dziś, hasło, z pod którego nikomu pod grozą zdrady wyłamywać się nie wolno.

Precz z pruskimi wyrobami!

Jak wielką i szeroką jest polska ziemica, niech hasło to leci i znajduje serdeczny oddźwięk!

Niech to będzie odpowiedzią na odpowiedź Bülowa, daną ambasadorowi austro-węgierskiemu wczoraj. Bülow powiedział, że nawet najbardziej przyjazne przedstawienie rządu austryackiego nie powstrzyma go od rozpoczętego kroku, chociażby z tego powodu przyszło

do zerwania trójprzymierza.

Rząd pruski postanowił bowiem Polaków zgermanizować i od tego postanowienia nie powstrzymają go żadne względy.

ST. POŻAROWSKI. 56

JAN TRUPISZYN.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA NA TLE STOSUNKÓW LWOWSKICH.

— Wy się musicie ratować, tak albo owak. Gdybyście własne pieniądze mieli, to niepotrzebowalibyście uciekać, bo po prostu wynagrodzilibyście szkodę i już!

— To ja pójdę i wezmę... — wycedził nieśmiało Jasiek.

— A gdzież chcecie wziąć?

— Możeby lepiej było u Ecka, bo ten mnie zna, on jeździł do Ottynii.

— A ile chcecie wziąć?

— Jego faktura na ten miesiąc wynosi trzy tysiące paręset guldenów. To on ze trzy tysiące zawsze by dał.

— Ha, róbcie jak uważacie za stósowne. My bardzo pragniemy, aby was nieschwycono i niezamknięto, bo i nam byłoby nieprzyjemnie stawać przez was do sądu.

Jasiek wziął list i począł się rozglądać za kapeluszem.

— A wróćcie tu, abyśmy się naradzili, gdzie i jak powinniście uciekać, aby was niezłapano. Bo może potrzebny wam będzie i paszport na jakie obce nazwisko.

Jaśko drząc i bledniejąc opuścił mieszkanie Brylanta. Towarzysze patrzyli jeszcze za nim oknem. Przystawał na ulicy, namyślał się, a potem, jakby powziął stanowczą decyzyę, puścił się prosto przed siebie.

Oczy wszystkich zwróciły się teraz na Brylanta.

— I cóż będzie dalej?

— Nic — odparł Brylant — jeźli złapie pieniądze, to pojedzie sobie na złamanie nóg. Zawsze lepiej, że się takiego jegomościa pozbędziemy z karku. Nałaziłaby nas jucha i mordowała o pieniądze, a nam naco tego? Widzieliście, jaką on już miał zbatiarowaną minę?

— On musiał wpaść w nieszczególne towarzystwo — wtrącił Żelaziewicz — bo zaciągnął nas na piwo do szynku Bombacha i widać było, że to jest jego sztambajzel.

— No, już w lepsze towarzystwo, jak w nasze, niemógł się dostać! — mruknął Salo Monder.

— To wszystko ładnie, ale czy my mu tak pozwolimy odjechać?

— Niby jak?

— Ze wszystkimi pieniądzmi?

— A cóż wy myślicie — rzekł Brylant — że my możemy bez narażenia się na porządny skandal, wziąć od niego bodaj guldena? A jak go złapią, i on powie, że nam rozdał, co?

— To możeby choć każdy z osobna coś tak od niego pożyczył...

— Ani mi się ważcie! Ja niechcę kryminału. Partya musi być czysta jak łza.

Wszyscy spojrzeli na Brylanta, jakby z jego oczu wyczytać chcieli, do czego te kpiny zmierzają.

A Brylant stał spokojny i silił się na minę poważną zupełnie.

— Niebójcie się — odezwał się po chwili z uśmiechem — już ja obmyśliłem coś, że fundusz partyjny dobrze podreperujemy. Chodzi teraz o to tylko, aby on pieniądze wydobył!...

— I z niemi do nas przyszedł, a nie drapnął bez naszej pomocy — wtrącił Packiewicz.

— Oto niema obawy. O ile ja go znam, to on tu przyjdzie trzęsący się jak galareta.

— A co będzie, gdy pieniędzy nie wyrwie?

— To niech się jucha odczepi raz na zawsze od nas! — rzucił Brylant.

Minęło półtory godziny, gdy stojący przy oknie Pacykiewicz krzyknął prawie przeraźliwym głosem:

— Idzie!

Wszyscy rzucili się do okna i poczęli z za firanki obserwować biegnącego Jaśka.

— Ma monetę! Pysk mu aż płomienieje...

— Albo i niema, a czerwieni się, bo mu Eck od złodzieja nagadał.

— Siadać na miejca i zachować zupełnie zimną krew i obojętną minę — zakomenderował Brylant— kto Trupiszyna będzie chciał naciągnąć, ten po pysku odemnie dostanie. Ja działam, a wy kusz jeden z drugim!

Całe towarzystwo rozpierzchło się po pokoju, gdy wszedł Jasiek czerwony i wzburzony.

— O, wy już z powrotem? — zapytał Wisiorek.

— Już — wykrztusił Jasiek — Eck dał pieniądze...

— No, to teraz możecie odwalić do Ameryki.

— A dużo dał?

— Trzy tysiące guldenów.

Wszyscy drgnęli, jak gdyby kto przez podłogę przepuścił prąd elektryczny.

— Cóż ja teraz mam robić? — spytał Jasiek zdławionym jeszcze ciągle od wielkiego wzruszenia głosem.

Ale na to nikt mu nic nieodpowiadał. Nawet Brylant spokojnie pluł na poplamioną klapę od surduta i czyścił ją rękawem.

(C. d. n.)

Tak powiedział następca Bismarka — Bülow.

Czeskie pisma donoszą, że ze względu na obecne stosunki parlamentarne, rząd jest zdecydowany na wypadek, gdyby uchwalenie ugody austro-węgierskiej i prowizoryum budżetowego nie doszło przed Nowym Rokiem do skutku

rozwiązać parlament.

Urzędownie z Wiednia donoszą, że

delegacye wspólne

zwołano na 20. grudnia. Sprawa to bardzo dla nas ważna, bo właśnie Delegacye rozstrzygną, czy stosunek Austro-Węgier do Niemiec ulegnie zmianie z powodu gwałtów antypolskich.

Ze świata.

Proces o likier „Chartreuse". — Proces o szpiegowstwo. — Sekretarz magistratu w spódnicy. — Żargon językiem europejskim. — Dzieje jednego wystrzału. — Urzędowe muchołapy. — Kongres włóczęgów.

Kiedy przed kilku laty rząd francuski zaczął rozwiązywać męskie i żeńskie zakony, nie posiadające tak zwanej autoryzacyi państwowej, a zakonników i zakonnice zmusił bądź do zrzucenia habitu, bądź do opuszczenia Francyi, wyemigrowali między innymi także Kartuzi, którzy w cichej dolinie górskiej Delfinatu wyrabiali słynny likier „Chartreuse". Wprawdzie zabrali z sobą do Hiszpanii tajemnicę wyrabiania tego likieru, ale musieli pozostawić markę handlową, której wartość oszacowano na 3 miliony franków. Aby nie dopuścić do przerwy w fabrykacyi i nie stracić skutkiem tego rynków zbytu, rząd natychmiast wydzierżawił wyrób likieru spółce, na której czele stanął znany fabrykant wódek, Cusenier. Ale po niejakim czasie rząd pragnął definitywnie załatwić tę sprawę i sprzedać markę za 3 miliony. Podobną sumę ofiarował niejaki Marnier, ale kiedy przyszło do licytacyi pod przewodnictwem likwidatora Leconturiera, Marnier nie stanął, a markę nabyła spółka za 500 tysięcy franków.

Zawiedziony skarb państwa zaskarżył Marniera o zwrot straconej sumy 2½ miliona franków, a proces toczy się w Grenoble. Marnier na swoją obronę przytacza, że likwidator zakulisowemi intrygami starał się usunąć go od licytacyi. Dalej żądano, ażeby Marnier objął po Cusenierze zapas likieru, wynoszący 400.000 litrów, a likier ten ma być pośledniej wartości, skutkiem czego odbyt jego coraz bardziej się zmniejsza. We wrześniu 1904 roku zbyt wynosił jeszcze 47.000 litrów, potem spadał gwałtownie i obecnie wynosi tylko 6000 litrów miesięcznie. A tymczasem Kartuzi fabrykują w Hiszpanii swoją „Chartreusę" i rozsyłają ten napój po całym świecie.

* * *

Berliński sąd karny sądził w tych dniach sprawę niedoszłego szpiega w osobie robotnika Fryderyka Häussnera, który pracując w jednej z fabryk w Kilonii, zapoznał się ze szczegółami fortyfikacyj nadbrzeżnych i zaofiarował swe usługi francuskiemu urzędowi wywiadowczemu, obiecując dostarczyć plany fortyfikacyj, położenia min podwodnych, tajną mapę, tyczącą się portu. Francuskie biuro przyjęło ofertę, lecz żądało, ażeby Häussner osobiście przybył do Paryża w celu bliższego porozumienia się, przysłano mu w tym celu zaliczkę na drogę w kwocie 200 franków. — Häussner źle się widocznie pilnował, gdyż aresztowano go w chwili wyjazdu na dworcu, a obecnie skazano za zamierzoną zdradę na półtora roku więzienia.

* * *

Z Ameryki różne przychodzą do Europy niespodzianki; oto świeża: Sekretarzem magistratu w Filadelfii została mianowana panna Foederer. W zakres obowiązków jej wchodzi reprezentowanie magistratu, przyjmowanie delegatów i t. d.

* * *

Usilnym staraniom żydów południowo-afrykańskich udało się skłonić rząd do uznania żargonu językiem europejskim. Zdobycz to dla emigrantów-żydów bardzo ważna. Nowa ustawa bowiem zabrania się osiedlać w południowej Afryce osobom, które nie władają w słowie i piśmie jakimś językiem europejskiem. Uznanie więc żargonu może odtąd zapewnić niejednemu emigrantowi stałą siedzibę w krajach tamtejszych.

* * *

Przed ośmnastu laty, czytamy w warszawskim *Dzienniku Powszechnym*, pewien właściciel restauracyi w kłótni z gościem wystrzelił doń z rewolweru, raniąc go w brzuch. Obawiając się następstw tego czynu, zbiegł za granicę i daremnie był przez władze poszukiwany. W Ameryce, gdzie się oparł wreszcie, dowiedział się, że ofiara jego zmarła. Po upływie dłuższego czasu postanowił wrócić do kraju, dorobiwszy się grosza i rzeczywiście opuścił Amerykę i osiadł na dzierżawie folwarku pod Warszawą.

Przed paroma tygodniami na folwarku dokonano kradzieży i dzierżawca w tej kwestyi udał się do naczelnika straży ziemskiej. Tutaj przypomniano sobie historyę strzału w restauracyi i byłego restauratora, a obecnie dzierżawcę folwarku osadzono na Pawiaku, wytaczając mu proces o usiłowane zabójstwo. W strasznem oczekiwaniu spędził sprawca morderstwa z przed lat ośmnastu przeszło miesiąc w celi więziennej.

Nareszcie nadszedł dzień rozpraw sądowych. I oto, na sali, jako świadek, zjawił się ów rzekomy nieboszczyk, do którego oskarżony strzelał. Ponieważ działo się to przed ośmnastu laty, kiedy u nas nie znano jeszcze brauningów i mauserów, a posługiwano się dla obrony osobistej marnemi buldogami, kula, przebiwszy odzienie i pas skórzany, nie przyczyniła ofiarze strzałów poważniejszej rany.

W rezultacie bohater dziejów jednego wystrzału z przed 18-stu lat został przez warszawski sąd okręgowy uniewinniony.

* * *

New York Tribune donosi: W drukarni państwowej w Waszyngtonie utworzono dwie urzędowe posady... muchołapów. Mianowicie drukarnię tę spotkał formalny najazd much, które tak przeszkadzały kierownikowi jej, że zwrócił się do rządu o pomoc, a rząd w odpowiedzi powiększył urzędowy personal drukarni o dwie posady „muchołapów", będących funkcyonaryuszami państwowymi i płaconych z funduszów państwowych. Muchołapowie ci jednakże pracują „na akord", to znaczy, że płaci się ich wedle liczby zabitych much.

* * *

Kongres włóczęgów obraduje od kilku dni w Cumberland (Stany Zjednoczone). Zebrali się delegaci bractwa włóczęgów (tramps) rozrzuconego po całym kraju i obradują nad ustanowieniem nowego sposobu oznaczania domów, których mieszkańcy rozdają obfite jałmużny. Uczestnicy kongresu rozporządzają widocznie znacznymi środkami pieniężnymi, gdyż przez czas ich pobytu konsumcya wódki w mieście wzrosła w dwójnasób.

Z Wiednia.

Prasa całego świata, żywo zajmuje się dyskusyą polską w parlamencie wiedeńskim na temat przedłożeń pruskich skierowanych przeciwko narodowi polskiemu i poświęca jej naczelne miejsce.

Prasa wiedeńska w przeważnej części zajęła sympatyczne stanowisko wobec protestu polskiego.

Jedynie *Vaterland i Deutsches Volksblatt* uderzają bardzo silnie na Koło polskie za wczorajszy protest.

Poseł Kramarz otrzymał w ciągu dnia wczorajszego, przeszło 1000 telegramów z Galicyi z podziękowaniem *N. W. Journal* w depeszy z Berlina twierdzi, że w dniu wczorajszym udał się ambasador austro-węgierski w Berlinie do kanclerza rzeszy niemieckiej i w sposób jak najprzyjemniejszy objaśnił go, że przedłożenie pruskie w sejmie, wywłaszczające Polaków musi oddziałać w sposób bardzo niekorzystny na stronnictwa słowiańskie w Austryi i na stosunek tychże stronnictw do trójprzymierza.

Na to przedstawienie ambasadora ks. Bülow dał odpowiedź, że nawet najbardziej przyjazne przedstawienia w kwestyi polskiej musi on uważać za mięszanie się do spraw wewnętrznych pruskich. Nie odstraszy go też przed raz rozpoczętą taktyką w sprawie polskiej nawet ta ewentualność, że trójprzymierze mogłoby się rozchwiać. Rząd pruski postanowił bowiem Polaków zgermanizować i od tego postanowienia niepowstrzymają go żadne inne względy.

Z Berlina.

Wczoraj rozpoczęło się w sejmie pruskiem pierwsze czytanie przedłożeń

o wywłaszczeniu.

Pierwszy zabrał głos poseł ks. Jażdżewski zaznaczając, że państwo nie ma prawa używać pieniędzy na tego rodzaju ustawy.

Obowiązkiem państwa jest właśnie chronić prawo własności, które jest dzisiaj jednym z filarów porządku społecznego.

Wszyscy uczciwi politycy muszą potępić tę politykę przymusu.

Polacy nie żądają żadnej łaski, żadnych praw wyjątkowych, lecz tylko równości wobec prawa.

Nie obawiają się żadnych ustaw wyjątkowych. Ustawy te spadną na twórców swoich.

Każda budowa bez sprawiedliwości Bożej — musi runąć.

Minister Arnim odpierał zarzut, jakoby przedłożenie sprzeczne było z konstytucyą. Stanowczo odpiera twierdzenie, jakoby państwo pruskie kiedykolwiek usiłowało zakłócić pokój pomiędzy Polakami

a Niemcami. Ks. Bülow dobrze zrobił, powołując się na historyczne dowody o nieprzejednanem stanowisku Polaków.

Dopóki prowadzono politykę zabezpieczenia w przeszłem stuleciu, aspiracye Polaków ciągle wzrastały. Mowca przypomina działalność poskich lóż wolnomularskich, walkę o szkołę. Z powodu agresywności i nieprzejednanego stanowiska Polaków, rząd musiał ostatecznie zmienić swoją politykę.

Podczas mowy ministra w sali zapanował wielki niepokój, który w końcu zmienił się we wrzawę, która przegłuszyła zupełnie czelne wywody jego.

Po ministrze zabrał głos p. Zedlitz (wolny konserwatysta) chwaląc przedłożenie i żądając, by ono się stało rzeczywiście środkiem do wzmocnienia zagrożonej (!) niemieckości.

Następnie poseł Porsch (centrowiec) oświadczył w dłuższem przemówieniu, że jego stronnictwo w interesie ojczyzny i pokoju musi odrzucić przedłożenie rządowe.

P. Friedberg (nar. liberał) oświadcza, że myśl wywłaszczenia na cele kolonizacyi nie jest czemś niesłychanem, gdyż historya notuje już podobne wypadki, ale niesłychanem jest mieszanie się zagranicy w wewnętrzne sprawy Prus!

Takie bezprawne mieszanie się zagranicy z inicyatywy Polaków może tylko pogorszyć ich położenie. (A to szelma butna. *P. R.*).

P. Kindler (z wolnomyślnej partyi lud.) oświadcza się przeciw przedłożeniu, twierdząc, że taka ustawa toruje drogę socyalistom.

Pos. Oldenburg (konser.) twierdzi, że rząd zmuszony jest chwycić się wywłaszczenia, nie przeszkadza to jednak temu, by konserwatyści stwierdzili, że jest to środek nieodpowiedny, który przyczyni się tylko do wzbogacenia Polaków.

Na tem obrady odroczono do dzisiaj.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

W sobotę rzym.-kat. Andrzeja Ap., — gr.-kat. Hryhorya.

W niedzielę rzym.-kat. F. 1. Adw.Elig.— gr.-kat. N. 23 po Sosz. Hł. 6.

W poniedziałek rzym.-kat. Bibiany., — gr.-kat. Awdyja.

Repertuar teatru miejskiego (pod dyrekcyą Ludwika Hellera).

W sobotę o godzinie wpół do 4-tej popołudniu dla młodzieży szkolnej „Lilla Weneda", tragedya w 5-ciu aktach Jul. Słowackiego, muzyka Wład. Żeleńskiego.

W sobotę o godzinie wpół do 8-mej wieczór „Opowieści Hoffmana", opera fantastyczna w 4-ch aktach J. Offenbacha. Gościnny występ Ireny Bohuss i Aug. Dianni.

W niedzielę o godzinie wpół do 4-tej popołudniu po raz 6-ty „Ich czworo", tragedya ludzi głupich w 3-ch aktach, przez Gabryelę Zapolską.

W niedzielę o godzinie wpół do 8-mej wieczorem po raz 55-ty „Wesoła wdówka", operetka w 3-ch aktach Fr. Lehara z p. Schupp.

W poniedziałek po raz 3-ci „Szkoła", sztuka współczesna w 4-ch aktach Zygm. Kaweckiego.

We wtorek „Aida", opera w 4-ch aktach Verdi'ego. Gościnny występ Łucyi Weidt, nadwornej śpiewaczki opery wiedeńskiej i Giacomo Rawnera, tenora opery „La Scala" w Medyolanie.

We środę po raz 4-ty „Szkoła", sztuka współczesna w 4-ch aktach Zygmunta Kaweckiego.

Colosseum Hermanów:

(Pasaż Hermanów, ulica Słoneczna) codziennie o godzinie 8-mej wieczorem przedstawienie; w niedzielę i święta dwa przedstawienia (serya od 1-go do 16-go b. m.). Nowy świetny program.

Dependance w Hotelu Bristol. Codziennie występ pierwszorzędnych artystów. — Początek o godzinie wpół do 9-tej wieczór.

MIEJSCOWA.

W rocznicę powstania 29-go listopada urządza szkoła im. św. Antoniego przedstawienie obrazów świetlanych z życia poety Adama Mickiewicza z wykładem objaśniającym p. J. A. Baygera, nauczyciela szkoły wydziałowej i z współudziałem kółka mandolinistów, które odbędzie się w niedzielę dnia 1. grudnia w sali gimnastycznej szkoły męskiej im. św. Antoniego o godzinie 4. popołudniu. — Wstęp 20 h. — Dochód przeznacza się na ubogich uczniów tejże szkoły.

Z Filharmonii. Łucya Weidt nadworna śpiewaczka opery wiedeńskiej wystąpi dnia 2-go grudnia z koncertem własnym w sali Filharmonii.

Ferye świąteczne w szkołach. Minister oświaty ze względu na to, że ostatni dzień szkolny przed feryami Bożego Narodzenia przypada w poniedziałek, zarządził, aby nauka przed feryami Bożego Narodzenia w tym roku wyjątkowo zakończyła się już w sobotę dnia 21. grudnia w południe.

Przejechania. Na dworcu w Podzamczu najechano dresyną na robotnika Dawida Łucyka, który siedział na drugim wózku i złamano mu nogę. Wezwane Pogotowie Towarzystwa ratunkowego, posiadające dotąd jeszcze tylko jedną parę koni, zajęte było przy innym wypadku, tak, że Łucyk dwie godziny musiał czekać na przybycie wozu ambulansowego, który go odwiózł do szpitala. Zwłoka ta w nagłych wypadkach może nawet spowodować utratę życia ludzkiego, a podobne wypadki zdarzają się coraz częściej. Mimo tego nie można się doprosić, aby gmina dała jeszcze jedną parę koni do dyspozycyi Pogotowia. Towarzystwo ratunkowe ze swej strony robi nawet ponad siły swe finansowe, sprawiło trzy wozy ambulansowe, cóż kiedy ma tylko jedną parę koni, a magistrat na wszelkie prośby głuchy i nieczuły,

Na ul. Żółkiewskiej przejechał tramwaj konny Karola Kupczyńskiego. Biedak musiał także czekać półtory godziny na przybycie wozu Pogotowia, bo Pogotowie znów było przy innym wypadku!

Wiwat polski przemysł! We Lwowie przy ulicy Kazimierzowskiej pod l. 3, istnieje od lat kilkunastu firma Brucha Weinmanna, która prowadzi handel sprowadzanymi z zagranicy starymi kapeluszami. Towar ten deklaruje ona jako Hadern (szmaty) a to w tym celu, aby się uchylić od opłaty cła; przy tej sposobności dopakowywano jednak jedwabie i inne towary, wysokiej opłacie cła podlegające. Długie lata przychodziły te kapelusze setkami tysięcy bez opłaty. Urwała się nareszcie struna. Ze Lwowa nadeszło do ministerstwa skarbu doniesienie o tych manipulacyach Weinmanna na skutek tego zarządzono śledztwo.

W nocy z 18-tego na 19-tego listopada zjawiła się w Zboiskach pod Lwowem, gdzie skontrabandowany towar wywożono, komisya, złożona z dyrektora okręgu skarbowego br. Jorkascha, sekretarza skarbu p. Leśniowskiego i przeprowadziła rewizyę przez starszego komisarza str. skarbu p. Engla i nadstrażników skarbu pp. Oprządkiewicza, Jezierskiego i Czernego. Rewizya ta wydała nadspodziewany rezultat, znaleziono bowiem starych i nowych towarów 65 worków a w każdym po 600 do 800 sztuk, co oczywiście skonfiskowano.

Kapeluszami temi możnaby teraz wyekwipować całą armię jednego z państw bałkańskich!

Niewinnie spotwarzona. Donosiliśmy, że niejaka Apolonia Majkut skradła w poczekalni pewnego lekarza boa i parę kaloszy. Otóż notatka ta niedotyczy p. Apolonii Majkut, mieszkającej u swego brata przy ul. Zamkowej 1. Złodziejka, którą śledzi policya, nosi nieszczęśliwym trafem albo to samo nazwisko, albo podszyła się tylko pod nazwisko, aby ujść ramienia sprawiedliwości.

W sprawie wścieklizny psów, wydało namiestnictwo do starostw okólnik, w którym zwraca ich uwagę na wydaną nakładem galicyjskiego Towarzystwa ochrony zwierząt we Lwowie, broszurkę p. Józefa Białyni Chodołeckiego p. t. „Kilka słów o wściekliźnie" i zaleca rozszerzanie wiadomości o niej wśród ludności, aby skłonić ją do przeczytania broszurki, jako zawierającej trafne wskazówki i zaznajomienia ich z jej treścią. Równocześnie zwraca namiestnictwo uwagę na poruszoną już myśl zaprowadzenia po gminach opłaty od

psów, nieutrzymywanych stale na uwięzi, a to celem zredukowania liczby psów po wsiach i zapobieżenia tem samem wytwarzaniu się tak szkodliwej kategoryi psów włóczących się i bezdomnych, które są jednym z głównych rozsadników wścieklizny.

Nasz reporter pisze:

Wczoraj na placu Akademickim policya lwowska dokonała czwartego rozbioru Polski. Ja i inni patryoci chcieliśmy iść na ul. Mochnackiego i tam pruskiemu konsulowi wybić szyby. Rachowaliśmy na to, że taki odruch narodowy zrobi w Berlinie wrażenie i spowoduje cofnięcie ustawy o wywłaszczeniu. Tymczasem policya, przekupiona widocznie pruskiemi markami, zastawiła nam drogę, a gdy jeden z naszych bohaterów chciał przedrzeć się przez kordon półksiężycowy, policyant ciachnął go przez nogę. Polała się tedy krew do kalesonów... Unieśliśmy męczennika do najbliższego handelku, gdzie mu ranę zalepiono plastrem angielskim i spisano z nim protokół, aby niebrak było kiedyś generaliów do jego życiorysu w księdze chwały narodowej.

Wygodna prognoza. Wiedeńska stacya meteorologiczna zapowiada na dziś, w sobotę, w Galicyi wschodniej: pogoda, miejscami mgła i deszcz. Rozumie się, że takie proroctwo niemoże chybić. Należy je nawet wydać raz na zawsze, po wiek wieków, aż do skończenia świata — a będzie ono jak ta prawda niewzruszona i niczem obalić się niedająca.

Lwowski tramwaj. Teraz, gdy deszcz i słota niemożliwemi czynią brodzenie nawet w tak małem błotku, jak lwowskie, kto może, t. j. kto ma jeszcze parę centów w kieszeni, ten jeździ tramwajem. Ale sam pieniądz nierobi jeszcze nikogo szczęśliwym. Trzeba też mieć pięści Cyganiewicza, aby w dzisiejszych czasach dostęp do tramwaju sobie utorować. Byli już ludzie, którzy próbowali to uczynić zapomocą tasaka, ale i to się nie zawsze udaje. Pewna pani, gdy już nigdzie miejsca nie było, wyciągła z torebki ćwierć funta mięsa i obiecywała je temu podarować, kto byłby gotów „plac„ jej zrobić. Ale nawet na tak rzadki specyał nikt się wziąć nie dał. Dyrekcya — jak się dowiaduje nasz reporter — ma zamiar zewnątrz wagonu doczepiać hamaki, albo na hakach umieszczać puste beczki z piwa, na których sadowić się będzie można. Na dachu każdego wozu będzie po 28 miejsc stojących, a w razie wielkich uroczystości narodowych, doczepiane będą dresyny do rozwożenia piasku z wiązkami słomy do siedzenia na nich. Dyrekcya spodziewa się, że w ten sposób zaspokoi wymagania publiczności i elektryczną lokomocyę miasta Lwowa postawi na zupełnie europejskiej stopie.

Rocznicę powstania listopadowego obchodzono wczoraj uroczystem nabożeństwem w katedrze. Ołtarz główny osłonięto kirem. Ks. biskup Bandurski odprawił przed nim mszę św., w czasie której chór Tow. muzycznego pod batutą dyr. wykonał wyjątki z mszy Moniuszki i Saint Saensa. Po mszy św. wygłosił ks. biskup porywające, patryotyczne kazanie. Wszystkie naszej katedry boczne kaplice i prezbyteryum były wypełnione po brzegi publicznością. Obecni też byli reprezentanci Wydziału krajowego, Rada miejska z prezydentem, stowarzyszenia i cechy ze sztandarami.

Dla tej młodzieży, która nie mogła znaleźć miejsca w katedrze, odprawiono nabożeństwo w innych kościołach.

Wieczorem zaś odbyła się ulicy 29-go Listopada manifestacya. Cała ulica była rzęsiście iluminowana. Ztąd pochód udał się przed ratusz, aby reprezentacyi miasta podziękować za jej obywatelskie stanowisko zajęte w sprawie nowej ustawy antypolskiej.

Jak straszna bieda panuje we Lwowie, dowodem tego, że w jednym z tutejszych zakładów zastawniczych w przeciągu trzech ostatnich dni (środa — piątek) zastawiono 1013 zegarków kieszonkowych za ogólną sumę około 17.000 koron, tudzież 477 obrączek ślubnych za 2880 koron. Nierównie więcej zegarków i obrączek zakład do zastawu nie przyjął, jako niedochodzących do wartości 5 koron, które są najmniejszą na zastaw pożyczką.

Gorzej dzieje się na wsi, gdzie chłopi muszą wysprzedawać żywy inwentarz, bądź to nędzą zmuszeni, bądź też dla braku paszy. Krowa, która na wiosnę kosztowała 300 koron, dziś jest za 100 koron do nabycia. Na konie niema nawet kupców, a ceny nierogacizny spadły także o 50 procent.

Podobna baisse panuje między lwowskimi handełesami. Jak słychać ceny ineksprymabili zeszły tak nisko, że niebawem nogawka na szóstkę wypadnie.

Niektóre magazyny na ul. Smoczej, Cebulnej, Starotandetnej są przepełnione, a chęć kupna mających niewidać. Stąd zastój na całej linji, brak ruchu handlowego, brak zarobku i ogólne narzekanie na biedę.

Poświęcenie zakładu. Wczoraj t. j. w piątek, poświęcony został magazyn i fabryka cukrów deserowych p. C. Schayera przy ul. Jagiellońskiej l. 5. Zamiast przyjęcia przeznaczyła firma 10% od targu w dniu 2. grudnia na rzecz Towarzystwa ratunkowego. Sądzimy, że Publiczność myśl tę poprze, i zapozna się z nowemi wyrobami, a tem samem i Pogotowiu pomoże.

TELEGRAMY.

Kraków przeciw wywłaszczeniu.

Kraków. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miasta prezydent Leo po stósownej przemowie odczytał następującą rezolucyę wszystkich radnych, którą jednogłośnie uchwalono:

„Rada miasta Krakowa przyłącza się do protestu, podniesionego przez całą reprezentacyę narodu polskiego w austryackiej Izbie posłów przeciw barbarzyńskim, urągającym ludzkości projektom ustaw, wniesionym w sejmie pruskim, zamierzającym wydrzeć narodowi naszemu najdroższe jego dobra, ziemię i język ojczysty w życiu publicznem. Rada miasta Krakowa solidaryzuje się w tej ciężkiej chwili z odłamem narodu polskiego pod zaborem pruskim w jego pracy i walce o utrzymanie bytu narodowego.

Przeciw polskim robotnikom.

Halla n. S. Wskutek rozporządzenia ministeryalnego urzędy landratowskie środkowo-niemieckiego okręgu węglowego zawiadomiły zarządy kopalń węgla brunatnego, iż na przyszły rok w każdym razie nie będzie dopuszczane najmowanie robotników Polaków z Galicyi i Królestwa do tych kopalń.

O prawo wywłaszczenia.

Berlin. „Voss. Ztg." pisze: Rząd wiedeński będzie się wystrzegał podjąć w tej sprawie jakąkolwiek interwencyę. Niemcy są panami wewnątrz swoich granic i nie ścierpią z tego powodu jakiejkolwiek interwencyi w swojej polityce bez względu na to, kto owej interwencyi chciałby się podjąć.

Aresztowanie policmajstra.

Pabianice. Aresztowano tu policmajstra Donina. Powodem aresztowania było rozstrzelanie bez sądu robotnika Grizla. Donin otrzymał mianowicie list anonimowy z fotografią Grizla i z zaznaczeniem, że tenże grozi mu śmiercią. Donin kazał go uwięzić i po 3 dniach polecił wyprowadzić go w pole i tam własnoręcznie strzelił dwukrotnie z karabinu mauserowskiego, raniąc go śmiertelnie, a towarzyszący mu strażnicy dobili go strzałami rewolwerowemi. Skutkiem skargi rodziny nastąpiło śledztwo i aresztowanie Donina.

Miły ojczulek.

Warszawa. Do sklepu Nowakowskiego wpadło kilku ludzi z rewolwerami. Gdy Nowakowski ukrył się za kantor, wywarli oni zemstę na 9-letnim jego synku, strzelając do niego z rewolwerów. Chłopiec wkrótce umarł. Napastnicy strzelili również do znajdującego się w sklepie przypadkowo interesanta i zranili go trzykrotnie.

FILIA PRAGSKIEGO BANKU
◆◆◆ KREDYTOWEGO ◆◆◆

we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 29.

Nr. Telefonu 937

Zakład centralny w Pradze.
Filie w Kolinie i Ołomuńcu.
Ekspozytura w Brodach.

Korzystne załatwienie wszelkich transakcyj bankowych i lokacyj kapitałów. Kupno i sprzedaż papierów wartościowych. Przeprowadzania wszelkich obrotów giełdowych na targach krajowych i zagranicznych.

Promesy, Losy (sprzedaż losów za wypłatą w rachunku bieżącym). Otwieranie kredytów i udzielanie zaliczek na podkład papierów wartościowych. Przyjmowanie w przechowanie i zarząd papierów wartościowych. Ubezpieczenie losów i efektów od strat z powodu wylosowania. Wykupno płatnych kuponów i wylosowanych papierów wartościowych. Listy polecające i akredytywy na sezon podróży. — Eskont weksli. Inkasa i wypłaty w kraju i na miejsca zagraniczne. Wkładki pieniężne na książeczki wkładkowe (podatek rentowy opłaca Bank) oprocentowuje

5%

na asygnaty kasowe z wypowiedzeniem w rachunku bieżącym wedle umowy.

ODDZIAŁ KOMERCYALNY.

Finansowanie przedsiębiorstw przemysłowych i budowli publicznych, kredyty na podatki i cła. Zaliczkowanie faktur towarowych. Kupno i sprzedaż w drodze komisowej towarów i zaliczkowanie tychże. 149

!! WYSPRZEDAŻ !!

4 pary bucików za 6 K.
Wskutek zakupna olbrzymiej ilości **obuwia,** będziemy je sprzedawać przez krótki tylko czas po **bajecznie nizkiej cenie.** — **1 para męskich i 1 para damskich bucików** do sznurowania o silnych kołkowanych podeszwach, następnie **1 para męskich i 1 para damskich eleganckich i modnych** bucików, wszystkie 4 pary, najnowszy fason, mocne z ciepłą podszewką na zimę. — Wielkość podług miary podać. Wszystkie 4 pary kosztują tylko **6 koron.** Wysyłka za pobraniem pocztowem, Zamiana dozwolona, albo też zwracamy pieniądze na żądanie.

D. KESSLER, KRAKOW 63/I.
Dom eksportowy.

Młodość i piękność

Masowanie twarzy, po najnowszym sposobie, przyjmuje ukończona z dyplomem masażystka, szkoły profesora Jańczęko, także i wszelkie masowanie. (152)

Cukiernia
ANIELA KURNACH
Trybunalska 6,
poleca Mikołaje i pierniki
na czystem miodzie zdrowe dla dzieci (157)

BRZYTWY

wyrobu własnego i angielskie 2, 3, 4 koron, najlepszej jakości 5, 6 i 7 koron. Paski, marmurki do obciągania wysyła za pobraniem
A. Rattinger
nożownik, Lwów, ul. Halicka 15. Przyjmuje brzytwy do ostrzenia.

BRZYTWY
(64)



GORSETY BRUKSELSKIE

słynnej fabryki Manufactures, Royales de P. D. w Brukseli. — Najnowsze fasony „DROIT DEVANT" (138)
poleca
Ferdynand Güttler
Lwów ulica Halicka 20.

▪ WINA WĘGIERSKIE ▪

czerwone i białe, pod gwarancyą prawdziwe, przyjemne i zdrowe, dostarcza w 34-litrowych beczułkach kolejowych, także próbne w beczułkach pocztowych po $4^1/_4$ litra jak następuje:

z roku	1906	34 litrowa zł.	12	$4^1/_4$ litrowa zł.	1·75
„	1902	„ „	14	„ „	2·—
„	1897	„ „	17	„ „	2·30
„	1893	„ „	19	„ „	2·50
„	1887	„ „	21	„ „	2·75
„	1879	wino lecznicze		$4^1/_4$ litrowa „	4·90

Wszystko opłacone. Miód patoka, najlepszy, deserowy, biały lub żółty 5 kg. puszki zł. 3·50.
L. Aftneu, Versecz Nr. 29, Węgry. 1969

Pierwszorzędny we Lwowie — ul. Trybunalska l. 1

HOTEL WANDA

Restauracya i pokój do śniadań

położony w samym centrum miasta (obok Rynku) **poleca pokoje z komfortem urządzone od 80 centów i wyżej dziennie.** 1702

:: Bryndza owcza karpacka ::

1 faska 5 kg. bryndzy deserowej	K 7·—
1 „ 5 „ „ majowej	„ 6·—
1 „ 5 „ „ ostrej	„ 4·50
1 „ 5 „ masła deserowego	„ 9·—
1 „ 5 „ sera szwajcarskiego	„ 9·—
1 paczka 5 kg. słoniny białej lub wędzonej	„ 7·80
1 „ 5 „ kiełbas wieprzowych . . .	„ 8·50
1 „ 5 „ śliwek tureckich	„ 3·—
1 faska 5 kg. powideł tureckich	„ 4·50
1 paczka 5 kg. makaranu tarchonya . . .	„ 4·—
1 kilo herbaty od 5 koron do	„ 12·—
1 kilo kawy palonej od K 2·80 do	„ 4·—
1 kilo kawy surowej od 2·20 do	„ 3·60

Poleca dom specyałów węgierskich
Kiefer Leon, Késmark (Węgry).
1989

Przepuklinę radykalnie usuwa specyalny **patentowany bandaż** (7)

M. FREILICHA

Lwów, Grodecka 35 — (naprzeciw koszar Ferdynanda)

Proszę żądać świeżo wydanej broszury ze setkami świadectw, gratis i franco. Koniecznem jest dla przypasowania bandaża zjawienie się osobiste i kilkudniowy pobyt, listownie niemożebne.

M. Jakubowski

Hotel Żorża

Jedyny i największy skład fabryczny chińskiego i prawdziwego srebra poleca najtaniej nakrycia stołowe i nowości galanteryjne, oraz wypożycza zastawy stołowe. (147)



Bluzki

wełniane i jedwabne, Halki, Boa, Paski, Torebki, nadeszły!
Bez konkurencyi poleca

Tadeusz Górski
we Lwowie, plac Maryacki 8.

Sławne mydło piękności Zuckersa!

ELEKTRYCZNA

PALARNIA KAWY

LEONARDA SOLECKIEGO WE LWOWIE, ULICA BATOREGO 2.
Poleca wyborne mięszanki kaw w najszlachetniejszych gatunkach po złr. 1·60, 2, 2·40 i 2·80 za 1 kg. ▬ ▬ ▬ ▬ ▬ ▬ Wysyłka do każdej miejscowości.

NA ZIMĘ

wałeczki elastyczne, kit do zaopatrywania okien, Wycieraczki do obuwia, Latarnie i latarki ręczne, Pyrolinę, u

O. T. WINCKLERA Syna

we Lwowie Rynek l. 28.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu.
Najmniejsze ogłoszenie 40 halerzy.

„KONSUMCYA"

Dom komisowy i chrześcijańska agencya handlowa pośredniczy przy wszelkiego rodzaju zakupnach i sprzedażach

Paniom i Panom z prowincyi załatwia wszelkie sprawunki sumiennie i szybko za zaliczką. — Sprawunki niepomyślnie załatwione, przyjmujemy napowrót.

Kto chce korzystnie co kupić lub sprzedać, niechaj uczyni to przez „Konsumcyę", Lwów, ulica Ruska l. 20.

Dziczyznę, drób tuczony, masło, jaja i wszelkie artykuły spożywcze zakupuje lub przyjmuje do komisowej sprzedaży.

Jabłka 18 ct. kilo, drzewo, węgiel pruski, nafta taniej niż wszędzie.

Kilka realności intratnych do sprzedania. Informacyi bezinteresownie udziela „Konsumcya" ul. Ruska 20.

Sklep korzenny do odsprzedania. 1997

LOKALE

Pokój dla emerytów, przy rodzinie do wynajęcia. Zgłoszenia w Administracyi, ulica Podwale 7. 2247

3 pokoje z dużą kuchnią, werandą i łazienką na I. p., zaraz do wynajęcia. Ulica Jagiellońska l. 24. 2236

POSADY

Ajenta miejscowego poszukuje handel hurtowny. Zgłoszenia pisemne Biuro Sokołowskiego „Ajent". 2290

Poszukujemy klucznicę, kucharek, pokojowych i do wszystkiego. Biuro Dominikańska 9. 2284

Pierwsze centralne Biuro pośrednictwa Bodyńskiej, Lwów Rynek, Pasaż Andriolego, poleca wszelką doborową służbę. 2291

Poszukuje się zdolnej prasowaczki, wiadomość Żółkiewska 49. 2288

Pierwszorzędny znany

Magazyn Obuwia

pod firmą

Józef Teliczek

poleca obuwie eleganckie własnego wyrobu podług najnowszych angielsk. fasonów :: jakoteż Buty wyścigowe i do polowania. :: :: :: ::

We Lwowie, ul. Sienkiewicza 9 (149)

Ceny nizkie.

Uczciwych i zdolnych ludzi z kaucyą 70 K do rozsprzedawania drzewa i węgli oraz trzech parobków z dobremi świadectwami do koni poszukuje Maszynowa Rozdrabiarnia drzewa Braci Frey, Na Bajkach 4. 2257

Zakład fryzyerski Zygmunta Kostynowicza, ul. Leona Sapiehy 29, poszukuje pomocnika zdolnego zaraz. 2289

Poszukuje uczni do praktyki Piekarnia hygieniczno-karlsbadzka MARCINA CZYŻEKA we Lwowie, przy ul. Żółkiewskiej 107. 2265

Pomocnik handlowy z działu towarów modnych męskich i galanteryjno-drobiazgowych poszukuje posady najchętniej na prowincyi. Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać do Administracyi Gońca, ul. Podwale l. 7, pod szyfrą J. P. 2263

Dozorca bezdzietny zdolny, potrzebny. Grodzickich 4, I. piętro, Nr. drzwi 10. 2275

Do przedsiębiorstwa rentownego mającego dużą przyszłość poszukuje się kapitalisty z niewielkim kapitałem i udziałem w pracy. — Oferty pod „Przyszłość" kantor dzienników Sokołowskiego, pasaż Hausmana. 2272

Nauczycielka z długoletnią praktyką poszukuje lekcyi szkolnej. — Adres w Administracyi „Gońca" Podwale 7. 2262

Wdowa z dzieckiem udaje się tą drogą do serc litościwych o jakiekolwiek wsparcie, gdyż niema z czego żyć i pomieszkania zapłacić, chętnie przyjmie jakąkolwiek posługę. Łaskawe zgłoszenia, ul. Śniadeckich l. 9 **u dozorcy.** 2282

Na mandolinie wyucza grać znakomicie za 6 względnie 4 tygodnie. Lola Eitelberg, ulica Sykstuska l. 29. 2283

ROZMAITE

Bieliznę i wyprawę znaczenie przyjmuję, tudzież sukienki dla panienek i chłopczyków, ulica Kochanowskiego l. 11, parter. 2267

Cukiernia Krakowska

Lwów, ulica Fredry poleca funt wybornych cukrów 80 ct., karmelków 40 ct. Znakomite ciastka i pączki po 3 ct. (183)

5 koron nagrody kto mi poda adres porucznika Henryka Weissa v. Weisenfeld, zamieszkałego przedtem Lwów, ul. Wincentego Pola 1. Godek, plac Halicki. 2274

Kurs Tańców

dla początkujących rozpoczynam 3. grudnia. Wpisy przyjmuje cały dzień.

Nowicki

2228 Ormiańska 4, II. p.

56 ct. pół kila Masła

wybornego kuchennego tylko w sklepie pod firmą „JEDNOŚĆ", Lwów, ul. Grodzickich. 2243

BARUCH CZYSZ

Magazyn mebli

ulica Skarbkowska l. 3.

Płaci po 1 koronie

za każden adres niżej wymienionych:

Lempicki Stanisław,
Gebutkiewicz Wanda,
Hrehorowicz Pelagia,
Kruszelnicki Roman,
Mlecko Emil,
Możarowski Szymon,
Paulo Kazimierz,
Styliński Karol,
Gecht Isak,
Goldmann Sylwester,
Grabowski Edmund,
Kolińska Zofia,
Kubiszyn Jan,
Kozłowski Kazimierz,
Leja Jan,
Leinwohl Markus. (165)

Józef Zajączkowski

Lwów, Sykstuska 26. Najtańszy Magazyn i pracownia wyrobów nożowniczych. — Specyalista w ostrzeniu i obciąganiu brzytew, poleca brzytwy prawdziwe angielskie, noże, nożyczki, maszynki do strzyżenia włosów, scyzoryki. Noże kuchenne i do szynki i t. p. (156)

Damska fryzyerka, katoliczka, władająca językiem niemieckim i polskim, czesze na wesela, i przyjmuje abonamenty. Warunki bardzo przystępne. Fryzyerka, ulica Piastów 14, I. p. drzwi 11 x

10 zł. miesięcznie zupa, pieczeń i legomina

Skulski, Teatralna 16.

Pomocnika fotograficznego, Pannę do pozytywów, kopistę, służącego i 2 chłopców, przyjmie zaraz. Zakład Hegedüsa, ul. Kopernika l. 8, 2123

NOWO :: :: OTWARTA MLECZARNIA MARYI GAWĘDY, ULICA ZYBLIKIEWICZA 29

POLECA CODZIEŃ ŚWIEŻE DWORSKIE MLEKO, ŚMIETANKĘ, MASŁO DESEROWE, ROZMAITE SERY I T. P. CENY NADER NIZKIE. 2152

DROGUERYA

Stanisława Truskolańskiego

ul. Leona Sapiehy l. 43.

Poleca szczególnie artykuły apteczne, oraz przybory w zakres lakiernictwa i malarstwa wchodzące. (186)

Poleca się

pracownię blacharską Kazimierza Hubertha

ul. Leona Sapiehy 43 a. Zamówienia uskutecznia jak najszybciej po cenach umiarkowanych. (185)

Najlepszych herbatników $^1/_2$ kilo 80 centów, codziennie świeże, oraz olbrzymi wybór ciast poleca najtaniej Cukiernia Warszawska, plac Bernardyński 3. (168)

C. H. APISDORF

zakład malowania szyldów i lakiernictwa. (172)

Lwów Kamińskiego 2.

Najtańsze źródło kartek świątecznych

można nabyć u firmy

ISAAK GIPPERT

ul. Leona Sapiehy 45. (184)

Nowy pokój do śniadań

otwarto ul. Sykstuska 20. **Codziennie potrawy zimne i gorące po cenach najtańszych. Piwo pilzneńskie.**

Z poważaniem

(170) ***A. Marchfeld.***

Naftę niezapalną

białą żarową, poleca najtaniej kantor dra Olszewskiego, następca E. Ursini Lwów, ulica Sienkiewicza l. 6. Telefon Nr. 430. Na składzie posiada palniki Auerowskie naftowe i spirytusowe, oraz piece naftowe do ogrzewania. (167)

Węgiel salonowy górnoszląski dostarcza maszynowa rozdrabiarnia drzewa Braci Frey ul. Na Bajkach 4. Zamawiać można korespondentką lub telefonem 995. 2256

GORSETY

paryskie, brukselskie, wiedeńskie, od złr. 1·40 do 15, poleca **J. Schreiber,** fabryka rękawiczek, **Lwów, ulica Hetmańska 6.** (60)

Ochraniaj twoją żonę!

Najważniejsza ilustrowana książka o nadmiernem błogosławieństwie potomstwem. — Tysiące pism dziękczynnych wysyła dyskretnie po nadesłaniu 90 hal. w markach pocztowych pani ANNA KAUPA, Berlin S. W. Lindenstrasse 50. 639

4000 kor.

pewnego zysku, za włożeniem 30.000 K, zapewnia znany, dobrze idący interes. — Pierwszeństwo mają ci, którzy jako kasyerzy lub korespondenci dopomagać mogą. Wiadomość w Doroteum przy ulicy Szajnochy. 2075

Ekrany oprawia, nowe wzory. Koniewicz, ulica Batorego l. 12.

Bambusowe mebelki, bajecznie tanio, poleca Koniewicz, ulica Batorego l. 12.

Kołyski i łóżka koszykowe w różnych wielkościach, poleca uprzejmie Koniewicz, ulica Batorego l. 12.

Kosze, wózki, meble bambusowe, reperuje i odnawia za bezcen. Koniewicz, ulica Batorego l. 12.

Kosze do podróży, do drzewa, na kwiaty, na papiery. Olbrzymi wybór. Taniej jak wszędzie, poleca Koniewicz, ul. Batorego l. 12.

Najstarszy w Galicyi, 50 lat istniejący

MAGAZYN MEBLI

pod firmą:

CHAIM JUDA CZYSZ

następca

— BARUCH CZYSZ —

Lwów, ul. Skarbkowska 3, i plac Gołuchowskich 2, róg ulicy Karola Ludwika naprzeciw bocznego wchodu teatru miejskiego, zakupił okolicznościowo wielki transport **łóżek żelaznych i mosiężnych i sprzedaje takowe bajecznie tanio.** (108)



Zegarek

z łańcuszkiem

tylko za 1·60 ct

Każdy otrzyma wspaniały zegarek kieszonkowy, remontoar, ze srebra „Gloria", opatentowanego systemu Roskopf, idący dokładnie 36 godzin, z trzechletnią gwarancyą i z odpowiednim pozłacanym łańcuszkiem pancernym, wszystko za 1 złr. 60 ct. 3 zegarki z łańcuszkiem 4 złr. 50 ct. Wysyłka za pobraniem pocztowem przez skład fabryczny zegarków szwajcarskich **S. Urbach, Kraków** 92

MLECZARNIA MANNY LENARD

plac Akademicki l. 1.

Śniadania, obiady, kolacye. Obiad 3 potrawy: porcye większe 14, mniejsze 10 zł. miesięcznie. 1504

MAGAZYN MEBLI = HERMAN STEIL

WE LWOWIE, TEATRALNA 16

naprzeciw szkoły Mickiewicza, poleca kompletne sypialnie, jadalnie, salony. Meble gięte, żelazne i tapicerowane. (63)

CUKIERNIA ZAKOPIAŃSKA

Lwów, ulica Batorego 36

Kazimierza STEFANICKIEGO

poleca na Św. Mikołaja i na Święta Bożego Narodzenia, znane z dobroci swoje wyroby cukiernicze Zamówienia miejscowe i prowincyonalne wykonuję punktualnie. — Zamówienia prowincyonalne przy większym odbiorze opakowanie i franko nie wliczam. (166)

Nowo otworzony

Magazyn i Pracownia Kołder Materaców i pościeli

KAZIMIERZ SKIBIŃSKI

Lwów, ul. Kopernika 7, poleca Kołdry od K 5. Materace od kor. 14, wkładki sprężynowe od K 28. Przerabia materace i Kołdry po K 3·60. (66)

NAUKA KROJU

Tylko w szkole **„Stefanii"** nauczycielki krojów na kursie „Pracy kobiet", udzielającej tej nauki także w swej pracowni, przy ulicy Łyczakowskiej l. 4, wyuczyć się można gruntownie kroju francuskiego, angielskiego i szycia, których lepiej ani pierwsza firma paryska nie wyuczy. Mnóstwo Pań oraz zawodowych krawczyń i krawców dopiero w tej szkole nabrało należytego pojęcia o kroju. czego przedtem w żadnej innej szkole nie skorzystali. — **Suknie wykonuje w eleganckich fasonach od 50 koron począwszy. Przyjmuje także suknie do skrojenia i fastrygowania. Formy do nabycia. „Stefania", Lwów.** 1636

1908

NASZ KALENDARZYK

już opuścił prasę i rozsyłamy go bezpłatnie każdemu kto zażąda.

POLECAMY GRUPĘ:

Los m. Krakowa
Los węg. Bazylika
Los serbski 10 fr.

Rocznie 6 ciągnień. — Cena 186 K. 31 rat po 6 K. Pierwsza rata zpn. 9 K, dalsze po 6 kor. Losy m. Krakowa musi się asekurować przed wylos. najniższą wygr. Premia wynosi 10 kor. Losy krak. już się kończą za 5 lat. Główna wygrana **50.000 K.**

Schütz i Chajes

Dom bankowy Lwów

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR: STANISŁAW BRANDOWSKI. WYDAWCA: STANISŁAW TOKARSKI. WŁASNOŚĆ SPÓŁKI NIEJAWNEJ.
Z DRUKARNI „GOŃCA POLSKIEGO", TOKARSKI & BRANDOWSKI, POD ZARZĄDEM KAROLA DOROSZYŃSKIEGO. Papier z fabryki Tow. Akc. Braci Fiałkowskich w Białej.